

# Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Warszawie

<https://wios.warszawa.pl/pl/aktualnosci-i-komunika/aktualnosci/2023,W-78-rocznice-wybuchu-Powstania-Warszawskiego-przypomnijmy-tych-ktorym-los-w-recze-wlozyl-nie-karabin-i-granaty,-ale-powstancze-listy...>  
2022-09-26, 05:33

01.08.2022

## W 78. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego przypomnijmy tych, którym los w ręce włożył nie karabin i granaty, ale powstańcze listy...

*W 78. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego przypomnijmy tych, którym los w ręce włożył nie karabin i granaty, ale powstańcze listy...*

Po południu 1 sierpnia 1944 r. wielu mieszkańców Warszawy zostało nagle odciętych od swoich bliskich. Przez cały okres powstania niepokój o los krewnych i przyjaciół był niemal tak samo dręczący, jak pragnienie, głód oraz strach przed nagłą śmiercią. Poczta powstańcza, dostarczająca warszawiakom aktualnych informacji o sytuacji bliskich im osób, odegrała w ogarniętym walkami mieście wyjątkowo chwalebną rolę. – pisze dr Paweł Kosiński z IPN.

Na długo przed wybuchem walk w Warszawie harcerze, przygotowując się do Służby Pomocniczej zdobywali m.in. sprawność listonoszy. Już 2 sierpnia hm. Kazimierz Grenda „Granica”, szef II rzutu Głównej Kwatery Harcerzy, zaczął organizować pocztę. Pierwsza placówka powstała w Śródmieściu, w gimnazjum przy ul. Wilczej 41. Poczta harcerska szybko swym zasięgiem objęła całą Warszawę. „Listonoszami” byli Zawiszacy, najmłodszy harcerze w wieku 10-15 lat. Warto dodać, że do harcerzy zgłosili się pracownicy Poczty Głównej wraz ze swoim kierownikiem i podporządkowali się w swej służbie harcerskiej komendzie.

Roznoszenie korespondencji w ogarniętej walkami Warszawie było zajęciem wyczerpującym i niebezpiecznym. Mali listonosze poruszali się wśród ruin, barykad, przechodzili przez płoty, piwnice i dziury w ścianach. Sytuacja różniła się w zależności od tego, czy doręczyciele pokonywali tereny zajęte przez powstańców, tereny niczyje, czy opanowane przez nieprzyjaciela. W najniebezpieczniejszych miejscach zaczęto przebijać linie tzw. warszawskiego metra. Były to zaimprovizowane przejścia przez piwnice kamienic, opisane drogowskazami, zaopatrzone w sztuczne oświetlenie. Przemieszczanie się po obszarach zajętych przez Niemców wymagało używania kanałów – w ten sposób funkcjonowała komunikacja między odciętymi od siebie dzielnicami.

Mali listonosze byli ulubieńcami mieszkańców stolicy, nazwano ich „roznosicielami radości”.

... Chłopcy szli w teren niosąc wiadomości. Rzadko były to wiadomości złe, bo jeżeli ktoś pisał, był to sygnał, że żyje, poszukuje i jest – wspominał naczelnik Szarych Szeregów Stanisław Broniewski. Miłość, niepokój i troska o bliskich biją z krótkich listów, depesz właściwie, znajdujących się w zbiorach Muzeum Powstania Warszawskiego.

*„Kochany synku! Jesteśmy na Kredytowej w suterenach. Jesteśmy cali i zdrowi. Czekamy na list od Ciebie. Całujemy. Matka”*- przeczytać można w przesyłce z 10 sierpnia 1944 roku.

*„Kochany, Cały czas martwimy się o Ciebie od ostatniego listu. Mama Twoja zgubiła okulary,*

*nie może pisać do Ciebie. Każe byś się pilnował, odżywiał i spał co Twoje. Cały czas płacze. Boi się o Ciebie. Jej brat Tolek zginął. Dziś się dowiedziała. Całujemy Cię. Marta”. - to z kolei list z 11 sierpnia. ...*

To dodatkowo dopingowało do wysiłku, jednak zdarzało się, że pod niektóre adresy nie dało się doręczyć przesyłek. Wtedy na listach pojawiały się adnotacje: „teren w ręku nieprzyjaciela”, „zwrot, adresata nie ma”, „dom spalony”, „nie ma dojścia”, „adresat nieznan”. Przesyłki te gromadzono w urzędzie PPW przy ul. Szpitalnej 6.

## CZEŚĆ ICH PAMIĘCI



[Poprzedni Strona](#)